

Hrabia Christian Ernest von Benzel Sternau
Koziół ofiarny czyli Niedobrze jest jeść wiśnie z moźnym panem

Teatr Dworski z Baratarii, Lipsk 1828
Tom II, sztuka 1 (8)

Osoby

Wielki Kanclerz
(Kardynał, jego syn)
Ksiązę
Hrabia
Kanonik
Opat
Sekretarz kanclerza
Robotnicy

Wielkie miasto, rezydencja władcy

Scena I

Biblioteka, otwarte i zamknięte szafy z książkami, popiersia, urny, stoły pokryte książkami i papierami

Sekretarz i Opat

Sekretarz

To Wasze ostatnie słowo, mości Panie Opacie? (z uśmiechem bierze opata za rękę)

Opat

Anglik powiedział, co miał powiedzieć (zabiera rękę i odsuwa się od rozmówcy)

Sekretarz

Widzę po cenie... Praworządni Brytyjczycy, jak się zdaje, nie są bardziej przyjaźnie nastawieni niż ich braciszkwowie tu na miejscu.

Opat

Ale jaki towar! Muszę o tym przekonywać tutejszych panów Niemców

Sekretarz (potrząsając głową)

Cóż przyjacielu. Nie ma już tej wartości co dawniej...

Opat (wzdycha)

O, to się trzeba niebu poskarżyć, co swe sługi wypróbowuje

Sekretarz

Ci jednakowoż dostatecznie już wystawiali na próbę swą cierpliwość.

Opat (nie słuchając)

Teraz i Szatan wmieszał się do gry i to w jasny dzień.

Sekretarz

Jak pokazuje figura... (pokazuje przed siebie uśmiechając się)

Opat (nader poważnie)

Nie niżam się do bezbożnych zagadek. Proszę mi ich zatem oszczędzić.

Sekretarz

Czy Szymon Mag nie byłżeż specjalistą do spraw Belebuba?

Opat

Panie, oszczędźcie sobie przynajmniej takich bluźnierstw! On od zawsze przyjmował na siebie postaci ziemskie, po to by tym łatwiej synów prochu pojąć. (W świętobliwej skromności). Panie, wybacz mi, iż tłumaczyć to muszę temu świeckiemu dziecku.

Sekretarz

Znakomicie, znakomicie! Powinniście być profesorem, panie Opacie, w szkole dyplomacji. -

Opat (uroczyście)

A coś to jest niby? Słaby katolik z jaśnie oświeconego rodu (żeby tylko potrafił właściwie ustalić tę historię), katolik zatem z moźnego rodu -

Sekretarz

Ród oświecony, szlachetne jego owoce! (Głośniej) żywię bezgraniczny szacunek dla pni drzew tych wielkich rodów. I przed toporami.

Opat

Herezja, przez kobietę chroniona -- (wysłała ku niebu pobożne spojrzenia).

Sekretarz

Krótką historią reformacji angielskiej! (śmiejąc się zażywa tabaki).

Opat

Już jego przodkowie byli za to otaczani poważaniem, europejski kosmopolita...

Sekretarz (do siebie)

Europejski makler!

O, tak! - (głośno i komicznie pobożnie) Kontunuuj proszę, świętobliwy!

Opat

Rękę kładzie tam wszędzie, gdzie publiczne dobro zwłaszcza ducha i czynu potrzebuje; wtedy bowiem (z namaszczeniem) kwaśno się stanie dobremu i wielkiemu--

Sekretarz (do siebie)

Ale i drogie! Przystojnie, gdy grabarze użalają się nad trudem połoźnych!

Opat

Uczciwemu też się udaje (spogląda z boku).

Sekretarz (śmiejąc się)

Gdzie słowo najważniejsze się podziało? (Do siebie) Co też się skrywa za przebraniem uczciwego człeka!

Opat

A tak, szczęśliwie udaje się słabemu narzędziu w ręku boga --- (przerywa wzdychając)

Sekretarz (do siebie)

Co za bezwstydy pomyślny, ci faryzeusze (obraca się na obcasie).

Opat

Królewska Republika Sarmacji (przyjmuje pozycję pełną godności).

Sekretarz

Pseudokról pseudorepubliki, zakłócający spokój chłopski tyran ---

Opat

Z uniżonymi służbami wierności się kłaniając, i okazując wdzięczność ---

Sekretarz

Tak *manus manu* - tak mówi przysłowie również nad Wisłą. Co się dobrze wykłada, że ręka rękę... (uśmiecha się sam do siebie).

Opat

Z wdzięcznością daje książkę ze swym narodem człowiekowi, który żadnej innej zapłaty nie

przyjmie, bo byłaby go niegodna, wspaniałą nagrodę, by zgodnie z prawem otrzymał kapelusz książęcy świętego kościoła-- syn Piotra i ojciec wszystkich wierzących, po wyborach w Sarmacji tak się przydarzy.

(spogląda na sekretarza i nawet nie wydaje się, by mu tchu zbrakło).

Sekretarz

Obdarzcie mnie błogosławieństwem, Wasza Eminencjo! Już w pobożnej pokorze uginam kolano -

Opat

Skromnie rozważa człek pobożny--- (łagodnie) bo skromność to miecz, jakim się posługuje pobożność -

Sekretarz

O błogosławieństwo proszę, pobożny człeku! (teatralnie przyklęka).

Opat

Rozważcie Panie, że nawet najwyższe dobro wiary w pragnieniach grzesznego świata zmysłów potrzebuje wsparcia, aby nie zatonać w odmętach bagnistych -

Sekretarz

Zaprawdę! Indulgencje, np, czyli win odpuszczenie, też tylko z uwagi na owo błoto, konotuje się z nadwyżką...

Opat

Aryokratyczna krew Brytanii płynie wszak w jego żyłach - najczystsza ---

Sekretarz

Jak wiadomo i apostołowie wywodzili się ze starej szlachty - i dobrze się na tym obławiali ---

Opat

Ale w ciężkiej walce o wiarę, która ojczynę jego ciężkim biczem przez cały długi wiek życia ludzkiego rozszarpywała, ród jego wspaniałych przodków przez heretyków obrabowany. Ma więc teraz jako żebrak u wysokich progów Rzymu otrzymać kapelusz, do czego go skłania rąka królewska?

Sekretarz

Ewangeliczne ubóstwo przystoi staremu rupieciowi...

Opat

I tak uda się w pobożnym zamyśle do onej stolicy świata----

Sekretarz

O, tak! O świat nam chodzi, choć po prawdzie nie zawsześmy w tym świecie obecni.

Opat

Tam gdzie jeszcze obyczaj dawny nieskalane berło pobożności dzierży a najszlachetniejsi synowi książęcy pień rodu swego u stóp ołtarza kładą, i z synem chłopskim habit przywdziewają...

Sekretarz

Ale jednak zachowując dla siebie i pastorał, i infułę. (Zażywa tabaki). Nie z każdego drewna będzie (śmieje się)... rtęć!

Opat

Ster tu dzierży jaśnie oświecony, uznany od Boga i od tronu, ojciec swej ojczyzny, podpora swego władztwa - jednym słowem, Pan Wasz, mój Panie! Wielki, wszechmocny w swej światowej historii Władca -

Sekretarz

Dumnym z mego posłuszeństwa: nie trzeba mu żadnych pośrednich dowodów -

Opat

Pan Najwyższy w łaskawości swojej ofiarował swego syna Kościołowi, ten zaś już w młodym wieku wszystko zbudował --

Sekretarz

Czego nie zburzył; jak na to *exemplum* skarbcza, dobrze wypełnionego, swego pana ojca --- Znamy więcej takich przykładów gorączki burzenia -

Opat

Tu się znajdzie, co tylko purpurze kościelnej przystoi, w pięknym związku zjednoczone - bogaty blask rzeczywistości, zorza poranna nadziei, urodzenie, postać, majątek, przychylność księżęca, pokrewieństwo, synekury, silne ramię - tu i w Rzymie.

Sekretarz

O, święty Tacycie! czyli mało farb a tyle da się namalować! Musi pan być pisarzem historii, panie Opacie, kamerdyner em w służbie starej naszej Klio.

Opat

W lepsze dłonie nie może wymieniony tu człek pobożny tego wielkiego zdarzenia złożyć, niż te którym świętość niebios swą bezsiłę złożyła -- tu przynosi kwiaty i rodzi owoce dla świata i potomności, dla wszystkich i dla niego --

Sekretarz

Wszystko dobre, co się dobrze kończy! Na tym opiera się ten fakt, tak wewnątrz murów kościelnych, jak i poza nimi.

Opat

O tak, najwyższy sam temu przyklaskuje! Prowadzeni przez niego, przyniesiemy wraz z jego godnym ojcem pobożnemu synowi kapelusze kościelny, w najczystszy zaufaniu -

Sekretarz

Przypieczętujemy zatem! lecz czyż jego patos osiągnę? Spróbować trzeba. Powodzenia! Odwagi! Rzeknij Ojczy, jak takie mięsiwo w trofeum łowieckie przemienić!

Opat

A tu już mamy całkiem przyziemne sformułowania! Och wy, unurzane w prochu duszyczki!

Sekretarz

Nasz wielki - nie tylko Wielki Kanclerz - przyjmuje szczęśliwy w mądrości swej swe pobożne zadanie; a ponieważ na tym morzu burz zmysłów nawet Kościół potrzebuje ziemskiego balastu, to macha ku mnie, swemu oddanemu słudze, wysoce zaufanemu ---

Opat (złośliwie)

Przewodniczącemu Kancelarii Skarbca - prawdziwy przypływ, z gór czeskich płynący! (do siebie), O, ty światło niesione w kopalniach!

Sekretarz (z zadowoleniem)

Bym zechciał zadbać o dostawę. (Mierzy O ironicznie poważnym spojrzeniem).

Opat (niespokojnie)

Składa w jego dłoń zaufaną szerokie pełnomocnictwa, uwalniania i wiązania --- (nasłuchuje).

Sekretarz

Dobrze! Stanę się prawdziwym człkiem Boga - No proszę, O musi wszak takie sprawy rozumieć.

Opat (dobrodusznie)

Trzeba jednakowoż pamiętać, że - (przerywa, sprytnym wzrokiem mierząc rozmówcę).

Sekretarz (poważnie)

Że nawet wielki Wielki Kanclerz niechętnie spogląda na dno swej kasy.

Opat (jak natchniony)

Źródła nikt wszak nie wyczerpie, nawet najbardziej naiwny wierzyciel w to nie uwierzy.

Sekretarz

Nie zapominając jednakowoż, że musi zadbać o większą ilość dzieci niż ojciec, a i służba wierna oczekuje swej zapłaty --- Wielkiego Kanclerza cechuje wszak wrodzone poczucie sprawiedliwości.

Opat (do siebie)

Niczego nie popuści! Z tym człowiekiem gadać można tylko na jedną nutę.

Sekretarz (do siebie)

Widzę, że z Anglikami trzeba w potrzebie gadać jak z Rzymianami - podwójnie zatem, gdy Rzymianin siedzi na Angliku, jak na żywym Drzewie Wiadomości a na nim ten wąż śliski.

Opat

God dam'n! (kłania się)

Sekretarz

Ohoho, Szanowny Panie, przekleństwo? piruet? (śmieje się).

Opat (obyczajnie)

Usta, które błogosławią, muszą również umieć przekląć. To wiedzieli już prorocy --

Sekretarz

Zaiste. Jonasz był wszak do brzucha wieloryba wygnany, bo nie chciał przekląć. Macie rację, Opacie, że odżegnujecie się od wielorybów. Ja zasię strzegę się beczek.

Opat

Nigdy nie uporamy się z Wami, o wy, dzieci świata! Powinniśmy kobiety z góry naznaczać krzyżem na piersi, a nie miecz Piotrowy.

Sekretarz

Wszystko ku Pańskiej wygodzie, panie!--- Adieu, Opacie. Inne sprawy wzywają mnie do Pana mego --- Doniosę mu zatem... Ach nic. Chciał pan--

Opat (po przyjacielsku)

Przyjacielu! krewka głowa z pana, czeska prawdziwie! Prawnuk Žižki, co?

Sekretarz

Zbytek honoru jak dla mnie! Jeszcze nie padł co ósmy czeski łeb, mimo że pracowicie sobie poczynacie, wy Jezuici!

Opat (podając mu rękę)

Bądźcie znowu dobrzy! Patrzcie! Jestem z natury jak najbardziej ugodowy. Dobry Chrześcijanin -

Sekretarz

Przeście mnie mistyfikować i kusić. (Pociąga nosem). Nawet gdybyście byli jak ów Don Juan de Sewilla, nic by z tego nie wyszło.

Opat

A jakbyśmy pewną część tego ziemskiego, przyziemnego balastu (przerywa i przygląda się rozmówcy).

Sekretarz (spogląda na opata)

Hmmm? (podaje mu tabakerkę) Szczyptuchnę hiszpańskiej... tabaki?

Opat (po krótkiej przerwie)

Gdybyśmy, powiedzmy, część owego ziemskiego balastu, o który się tu sprzeczamy, całkiem po bratersku--- podzielili na pół --- (znacząco). *Manus manum* -- jak całkiem słusznie głosi owo już tu wychwalane przysłowie, a Wyście też to całkiem słusznie przetłumaczyli -

Sekretarz (obojętnie)

Szkoda czasu. Dawno wpłynęlibyśmy do portu, gdybyście, Braciszku, rozumieli, że ster to jedno, a żagle kochają żeglować. Po co przepłynęliście przez morze?

Opat (podając mu rękę)

Gra? (do siebie) Muszę jednak ponieść jakieś ofiary -

Sekretarz (przybijając piątkę)

Gra (do siebie) - ostryga musi przecież otworzyć muszlę!

Opat

Kiedy zapłata (do siebie?) Teraz tylko szybko do bram miejskich, jak najdalej stąd!

Sekretarz

Tak jak instrument do urządzenia Polski w naszych się znajduje rękach, a nuncjusz dodaje do tego nieznamość naszych zamysłów, ulewa ci się z czachy złoty kremnicki potok jak ów Herodotowy strumień złotego pyłu, Paktolusem zwany!

Opat

Zapomnieliście panie o instrumencie w bieli? Jedno pociągnięcie białym piórem gęsim i wszystko się zgodzi. Za kwadrans, pierwszej tylko jeszcze...

Sekretarz

To do kasy! (Do siebie) Stryczek go nie minie, jako ostatnie wyniesienie - W końcu nazywa się Strickland!

Opat (wyjmując papier z kieszeni)

Dobrze. Szach mat! (spogląda na papier tak, by tylko on widział tekst). Ależ się dziewczęta ucieszą, i król Faraon Wielki! Jego najmłodszy syn w purpurze!

(wychodzą)

Scena II

(Dziki ostęp leśny i kamieniołom. W głębi ruiny starego zamku. Lekka poświata księżycowa. Wszelkie rekwizyty tajnego spisku)

Kanonik, Księżę, Hrabia

Kanonik

Zbliża się noc, powietrze chłodne nadciąga, dreszcze nas najdą -

Hrabia

Ni diabła nie widać, lecz księżyc świeci zapraszająco. Gdzież się podział Mistrz Belzebub?

Księżę

Cierpliwości, panowie! Czarny władca też miewa humorki. Trzeba się z tym pogodzić, jeśli chce się czegoś od niego!

Kanonik

Nie przyszliśmy tu przecież, by się w cierpliwości ćwiczyć, prędzej, bo nam wierzycieli niecierpliwość dokucza.

Hrabia

Przybyłem, by się jej pozbyć, i ich. Nieprzyjazny ludek! Czemuż są tacy bogaci? I czemuż ja mam tak mało! (niecierpliwie przytupuje). Do diabła, Diabła sobie winszuję!

Księżę (śmiejąc się)

Ach, Hrabio! Wojaku?! Tak szybko znużyły Was spiski? A ty, Wielebny! Arcybiskup już już,

kardynał w zamiarze! czemuż to tak źle ci z nasłuchiowaniem? (robi komicznie poważną minę).
Hola, słuchajcież, czego was uczy szara eminencja!

Hrabia

Blondynki o dużych niebieskich oczach szybko cię zmieniają w na poły siwego, a brunetki z czarnymi ślipkami swoje dołożą!

Kanonik

A każda gra *va banque* pozbawi cię garści włosów!

Książę

Och jak niegodnie! Diabeł, Panowie, wygląda jak jeden z nas, drogi jest, gdy szukać go przyjdzie.

Kanonik

Po raz trzeci tkwimy już w tej dziurze, i musimy udawać, że całkiem tu się przyjemnie antezambruje...

Książę

A co potem? Przy moim Ministrze Kardynale nie zdajesz się zbyt awantażowny. Tak się zapiekleś w pokorze, że diabelstwo z niej wychyna!

Hrabia

Tak mi jakoś dziwacznie, jakbym coś przeczuwał--- Na honor! Złe przecucie!

Kanonik

Naprawdę? Jak to się odczuwa, rzecz taką? Opowiedz-że - nic mi o tem nie wiadomo, bo znam raczej me czucia niż przecucia.

Hrabia

Wierzcie mi --- Wyłania się, powstaje, wciska, mocarnie owładnąwszy mą pierś... (kładzie rękę na sercu).

Książę

Au française tak się mówi! Po cóż patos wśród desek. Daruj nam Panie Hrabio -

Hrabia

Jak się to we mnie gotuje, to musi się na język wydostać. Boję się, że nas zamamiono! - Tak, gotów jestem się założyć, żeśmy oszukani zostali.

Książę (dziwnie się zachowując)

Pozwól przyjacielu, że zapytam! -

Hrabia (rozzłoszczony)

Ten facecik to, jak mi się widzi, jakieś ladaco. Dobrze, to może prozaiczna mowa, ale jego poezjowanie zabija nasz pieniądz, i na końcu okaże się, że cały świat się z nas naśmiewa!

Książę (ukazując mu przelotnie sztylet)

To może jest ladaco? Starczy za jednego do czterech -

Kanonik (również wyciągając sztylet)

Spotykają się piękni jeźdźcy. Brawo, *Monsieur le Duc*.

Hrabia (podczas gdy dwaj pozostali się śmieją, ponuro)

Co? W tych jaśnie oświeconych dłoniach bandyckie noże! - Wzdragam się! Fuj! wyrzucicie te złowieszcze narzędzia!

Książę (lekko)

Ach jakież dziś z ciebie tragik, drogi kapitanie gwardii! Któżby i u ciebie takiegoż narzędzia poszukiwał?

Hrabia

Sztylet to me żądło honoru. Noszę go otwarcie, jak pszczoła i kolę tylko w obronie.

Książę

Z nami też nie jest tak źle! Udzielimy jednakże lekcji villainowi złoczyńcy, jeśli zamierzyć się zechce na naszego kawalera, lekcji, która mu na całe życie pomoc powinna.

Kanonik

Wszędzie spotyka się tych panów! Świat trwa dzięki nam, z prawa zatem również dla nas. Czego chce taki facet? O co mu chodzi? Czyż nie przyznajemy mu zbyt wiele honoru?

Hrabia (poruszony)

Bożeż mój! Mnie, biednemu Niderlandczykowi za cenę choćby jednej kropli krwi człowieczej, dobry uczynek zbyt drogi. jaki chciałby od Dabła wycisnąć (spogląda w górę). Gwiazdy mnie słyszą!

Kanonik

Błazen z Waszeci!

Książę

Ach! sentymentalny kapitan gwardii! Uśmieć by się na śmierć.

Hrabia

W ruinach leży szary zamek mych ojców; głowę mą, wnuka głowę, ciężko obarczają długi, które nagromadziły się, gdyśmy pełnili służby najwyższe. Siostry moje biedne, gracjom podobne, moje kochane, kochające dziewczęta, muszą skrywać swe różane pąki pod nocą klasztorną, która je pochłonie! Tylko złota, złota łaskawego, pożądam od Szatana, który gra mną na tym świecie, jak kulą w kręgielni. Nie dla mnie, mnie mój sztylet starczy i poklasku żądza - dla Was i dla szczęścia moich chcę tego złota - dwór nic mi nie dał, to niech mi Diabeł da - Ale nie, nie za złe uczynki!

Książę (śmiejąc się)

Ach, i tak to nagle wyjawileś tu nam swe sekrety!

Hrabia

I cóż to! Ani się nie wstydzę - cel mój czysty i takąż niech ma droga pozostanie - zawszeć fatalna. Tylko potrzeba zmusiła mnie, bym o to kowadło młotem dzwonił...

Książę (przyglądając mu się ironicznie)

Ach, Braciszku! Rachunki czynisz bez gospodarza! Sądzisz, że Władca Piekielny da się zaprząć do spełnienia tak dobrych uczynków? Nie myśl sobie, że to jakiś kapucyński ojczaszek. Czegoś potrzebuje, a to co najmniej szelmowskie będzie, a zapewne takie, by człeku na dobre obrzydło - uważasz? Ej! Długi spłacić, dziewczęta wywianować, to nie jego sprawki -

Hrabia

To niech sobie Szatan sam Diabła przywołuje! Nie więcej on warty.

Książę

(po krótkiej przerwie, pełen namysłu)

Posłuchaj no, przysły Kardynale! Bo tu oto Braciszek (pokazując na Hrabiego) taki nam dał dobry przykład, że aż się godzi, by na zaufanie zaufaniem odpowiedzieć. Czyż nie jesteśmy przyjaciółmi? Czyż nie jest wszystko naszą wspólnotą?

Kanonik

Hmmm (śmieje się). Propozycja godna uwagi - przynajmniej przepędzimy nudę!

Książę

Siedzimy tu razem, nadstawiając nasze gardło kochane, któreż raz człowiek tylko w życiu ma, i przeżuujemy nasze kochane życzenie, zanim je wygłosimy. (Zastanawia się).

Bo tak po prawdzie nie lza ze Złego sobie kpić, bo niejedyn już drogo zapłacił za swe sztuki.

Hrabia

Esprit fort, co boi się końskiego kopyta! Też mi coś nowego!

Kanonik

Wiara i lęk zawsze razem podążają, to wiemy my, w piśmie uczeni -

Książę (z powrotem ożywiony)

Dlategoż właśnie, równiśmy bracia i równy nasz los! A ty przewielebny, opowiedz-że nam, co ci ów Boże-uchowaj ma zapewnić? *Allons!* Dawaj!

Kanonik

Dobrze, już dobrze. Jenó ty nam pierwszy opowiedz, bo wszak, niech się honor na honorze odciska.

Książę

Bo to jest (przybliży się do pozostałych). Ale cicho sza, na żadnym dworze nie mówi się głośno, a więc i na tym podziemnym, gdzie (ogłada się za siebie) się teraz, w marnie umeblowanym apartamencie znajdujemy. (Szepcze). Uważcie! nic z tego świata nie chcę od owego mrocznego Chrapacza, jak tylko jeden mały, maleńki kluczyk.

Hrabia

Do serc wszystkich niewiast?

Książę

O! ba!

Kanonik

Ten już jest jego własnością!

Książę (z zadowoleniem)

Kluczyk maleńki! Nie ze złota, nie diamentami wysadzany, a przecie kosztowniejszy on niż co najdroższe na tej ziemi. Tylko posiadłości niebieskie wydać go mogą, ale gdy niebiosa nieskłonne go oddać, trzeba się z piekłem bratać! Bo kluczyk ów otwiera bramy do klejnotu świata! I cóż to? Zgadnie który?

Hrabia

Pieczęć króla, co ma tysiąc żon?

Książę

Jeśli zawsze trafiasz tak blisko celu, kapitanie, to będę się z tobą tylko na sztylety spierał.

Kanonik

Nic mi na myśl nie przychodzi, a jeśli, to ból głowy jeno, Braciszku!

Hrabia

Jak tajny radca Jego Wysokości, prawiem że utrafił, a i tak nic nie rozumiem.

Książę

Kluczyk ów wynosi nas na szczyt ziemskiego szczęścia, ziemskiej wspaniałości. W prochu urodzeni patrzą ku nam z gorącą prośbą i nikt głowy nie zrówna z nami. Tak wysokośmy są, że nic się nam nawet kłaniać nie musi, tam na tym prochu padole. A gdy stąpniemy, rozkosz ich ogarnia.

Kanonik

Wykładaj karty, panie Bracie!

Książę

Gdy cię w życiu kiedy oczko śliczne ślicznym wejrzeniem trafi, to śmieją się ku tobie wszystkie gwiazdy w niebiesiech! A jeśli przekleństwo stąpa ci po piętach i pozbyć się go nie możesz, a masz kluczyk, to tysiącrotnie podniosą się głosy co pech twój zniweczą! O, tak, nawet jakby Szatan stał koło ciebie, zabrałyby cię owe gwiazdy w niebiosa do archaniołów! Cały świat do ciebie należy, ze wszystkim, co ma, czym jest i co może! Możesz to rozetrzeć w moździerzu na miazgę, a i tak wychną z moździerza, głosząc twą potęgę i chwałę.

Hrabia

Jeśliś sam nie jest Diabłem, to wiesz dobrze, jak go użyć, jakbyś mu był równy. Strach mnie ogarnia przed tym kluczykiem, bo on puszkę Pandory otwiera.

Kanonik

Kończ waść, wstydu oszczędź! Czuję, że mnie migrena nie minie -

Księżę (cichutko)

To posłuchajcie obaj, czego serce moje pragnie.

To kluczyk (zniża głos) do cechu wszelkich książąt.

Hrabia

Ach ty, paryski Salomonie!

Kanonik

Zgodę masz moją, bierz go sobie, życzę ci go. Moje tęsknoty nie sięgają tak wysoko.

Księżę (lekceważąco)

Ach ty zjadaczu kotletów! Wiemy wszak!

Kanonik

Z głębi duszy chcę! Co ma być? Piękny pałac i stół bogaty; nasz zakon wielki i stajnia pełna anglików; kobieta przystojna i wielkie bogate dobra; urzędnicy, którzy się moimi sprawami zajmują i moi, mi podlegli chłopci, którzy mi napelnia kiesę i to bez ociągania; syn, co me imię odziedziczy, i córki, śliczne i mądre, które mój blask poprzez udane małżeństwa pomnożą; to wszystko, a pośrodku tego jeszcze, żeby wygodą i spokój była, a i żołądek żaroodporny, by w kraju pokój wieczysty panował --- O wielki Boże! takiż byłby mój los boski na tym najlepszym ze światów. Szlachetny Jowisz w związkach wzajemnych z innymi możnymi bóstwami!

Hrabia

Ułatwiacie życie Szatanowi, panie Kanoniku! To wszystko już było i to po wielokroć

Kanonik

Nieprawdaż? A też i nie chcę od Czarnego ni mniej ni więcej niż Wieczność, a czy mój brat na ten przykład właściciel ordynacji...

Księżę

...nie zostałyby wkrótce powołany pod brokatowy baldachim, aby śpiewać psalmy? Ciebie zaś zostawiając jako prześwietnego ordynata?

Kanonik (z radością)

I to zanim śluby mnie zwiążą na wieki i infuła, i kapelusz spoczna na mym czole. - (melancholijnie) Bo też, jeśli nic nie wyjdzie z ordynacji, to muszę ponieść tę ofiarę. Jakoś trzeba przecież żyć, a do pracy się nie nadaję - to już chyba wolałbym zostać kapucynem -

Hrabia

Myślę, że nasz Księżę sam jeden wygraną zyska! (patrzy na niego, krzyżując ramiona).

Kanonik

Co? Ale co? Dlaczego?

Księżę

Kapitan wie, co mówi. Niechże wyjaśni.

Hrabia

A to dlaczego mam żeż wyjawic? A niech-ta! Ten Los, który się Księciu jawi, byłby i dla Szatana samego pokusą ogromną: podziela się pół na pół

Księżę (obejmuje go)

Cóż za jasność oglądu, nadawałbyś się na marszałka! Wygram, to licz na mnie, wesprę cię...

Kanonik

Księżyc już zaszedł, psy się uśpiły! Co wy na to, Towarzysze?

Hrabia

Prawdaż. Szarzeje już, a my wciąż na biwaku!

Książe

Na Jowisza, gdzież się nasz mistrz podziewa!? Trzeba go trochę ponaglić. Przybywaj! Przybywaj!
(wdzierają się do dziko zarośniętych ruin).

Kanonik

Powoli! Powoli! Ciernie mi rozrywają czerwone pończochy -

Książe

Naprzód! Naprzód! Jak lud przybędzie, ci, którzy tu kamień łamią, to już się żadne diabelstwo nie zdarzy, a my - błaznami się ostaniem. (Znika).

Książe (podążając za nim)

Niech kukułka mu kąpiel zagrzeje! (Wchodzi w głąb ruin).

Hrabia

(idzie powoli, zatrzymuje się, rozgląda i uśmiecha pod nosem)

To przedziwne, przyjaciele (zdumiony). Zniknęli! Boże Wielki! Ich sztylety! Ich brawura! Opętana odwaga Księcia! (szybko podąża za nimi). Szybko, zanim jakiś czyn nagły nie wytnie mi zniecka kuranta. - (Znikając) Książe podskakuje jak żaba! I któż by podejrzewał, że i tłusty księżulo tak potrafi!

Książe (z oddali)

Umykasz, łotrze?

Kanonik (nieco bliżej)

Trzymaj go!

Książe (jak przedtem)

Przyznaj się, Karle!

Hrabia (ciszej i bliżej)

O wolo niebios! Bądźcież przemyślni! spokojnie! z rozwagą!

Kanonik (całkiem w oddali)

Łgarzu!

Książe (też tam)

Posuwaj za nim, aby on się nie posuwał!

Hrabia

Boże mój! (Znika w ruinach)

(Jęklive wrzaski z oddali. Głosy trzech towarzyszy cichną. Z daleka nadchodzą robotnicy do pracy w kamieniołomie. Słyszą wołania i wchodzą w głąb ruin.)

Scena III

(Luksusowy gabinet wyposażony w stylu drugiej połowy XVIII wieku. Atrybuty zatrudnienia pierwszego Ministra)

Wielki Kanclerz i Sekretarz

Wielki Kanclerz (na kanapie)

Z honorem włos ten posiwał, z godnościami; imię moje błyszcz i nic go nie zaćmi. Tak być powinno! Niech błyszcz też ten mój niewydarzony. Już mu się w Rzymie otwierają furty kościelne! To był mój cel - Teraz już żadna burza nie zatopi mego statku na głębokim morzu! Nie rozbije o podstępne skały!

Sekretarz

Upewniłem się u Temidy. Szacunek dla najjaśniejszego ojca hamuje kroki oponentów. Tu nie trzeba się niczego obawiać.

Wielki Kanclerz (spokojniej)

Ale ten człek z tłumu! -- Ten świadek! Czyż zamilknie? Nawet przekupiony?

Sekretarz (sztucznie zaaferowany)

Zamknięty. Bo sędziemu przystoi przewidująca ostrożność. Straszne podejrzenie ciąży nad głową tego człeka. Jakże łatwo może mord skłonić do kłamstwa! Ach, tak blisko siebie znajdziesz występki, jeden obok drugiego.

Wielki Kanclerz

Jak zawsze, jesteście przewidującym człowiekiem interesu (z pewnym przymusem), wierny z was przyjaciel.

Sekretarz (szybko całując mu rękę)

O! Zbyt wiele łaski! Niezasłużone pochwały!

Wielki Kanclerz

I naprawdę jest ten... spiskowiec? szalony awanturnik? I naprawdę, on...?

Sekretarz

Prawie jakby już martwy był - nieznany. (Lekko) W zdumienie wprawia, jak mu się udało uciec przed policją -

Wielki Kanclerz

Awanturnik, którego... Nikt nie pyta? Hmmm!

Sekretarz

Obcy - dla policji, bo gdyby go znała, byłby z pewnością podejrzany - najprawdopodobniej ofiara samobójstwa w zwątpieniu popełnionego --- Kto by o niego miał pytać --- mógł pytać? Jakież zainteresowanie mógłby jeszcze wzbudzić?

Wielki Kanclerz

Tak by więc ta plota stugębna w kajdany została ujęta. Ale sędziowie, którzy --- kłaniając się przed wspaniałością rezydencji, i oni są ludźmi i wiedzą! --- O, jak się obawiam utraty czerwonego kapelusza, kochanego, drogiego, gdyby jakiś powiew zdradziecki dotarł do uszu Ojca Świętego! To niepokojący moment!

Sekretarz

Sędziowie to wszystko młodzi ludzie, którzy liczą na awans. - Ach no, zapewne, Rzym! Tym niemniej --- Można by --- ważkie zadanie...

Wielki Kanclerz

Jeśli nikomu nieznanemu oszust w podobnym zaskoczeniu własną albo i nawet cudzą winą na dno zepchnięty zostanie, o to mniej chodzi.

Sekretarz

Nawet gdyby kara mu nałożona była wynikiem rozdrażnienia osób wysoko postawionych, nawet wtedy Wielcy tego świata, posiadają jednak pewne przywileje.

Wielki Kanclerz

Pełen łask wszelakich Watykan chętnie udziela kajającym się duszyczkom zbawienia, jeśli

upřednio na czas wystarczająco długi, rezygnując z blasków świata, za grzechy w skrytości odpokutowały i winę przez dobre uczynki zmyły. Znamy wiele przykładów -

Sekretarz

Znakomite rozwiązanie! O jakże dziękuję niebiosom, że mnie z odmętu herezji w rajsko czysty świat przeniosły, na nieustannie obdarowujące łono kościoła wszechmocnego, który na każdą boleść od razu medykament stosowny znajduje!

Wielki Kanclerz (z głębokim westchnieniem)

O, mój drogi! Nawet przy najlżejszym podejrzeniu, że syn mój zajmuje się sztukami czarodziejskimi, co spycha go na próg potępienia wiecznego, wrota Świętego Kolegium zamkną się przed nim na wieki! (Opiera głowę na dłoni). Na zawsze!

Sekretarz

Wszelkimi siłami złu takowemu zapobiec należy.

Wielki Kanclerz (skrzywiony bólem)

A wtedy upadnie na dno także chwała mego rodu; nikt mego nazwiska nie był jeszcze księciem kościoła w purpurę strojnym, a jednak Anglik wziął prawdziwe ciężkie złoto. O, Księżę z Francji! Lekkomysłny synu grzechu! O monstrum, nasłane nam przez Paryż! Jakże ciężko doświadczyłeś tę głowę, której nie przygniótł nawet ciężar monarchii!

Sekretarz

Wasza Ekscelencja wspomniała tu człowieka, który--- zaiste w rzeczy samej -

Wielki Kanclerz

Do Szatana należy! Nie mógłby go cytować! Był może przezeń już adoptowany?

Sekretarz

Z tym wszystkim może tu nam napsuć. Opowiada się wszak o śmierć zadającym skorpionie, że gdy rozgniała go ręka właśnie ukąszona, sam sobie śmierć zada swym żądłem jadowitym! Wtedy mógłby i Księżę być może... Nie odważę się, nie chcę ubiegać Waszej Ekscelencji... (do siebie) Muszę go przekonać, że to jego odkrycie, nie moje -

Wielki Kanclerz

Ciesz się, że przeczuwacie, dokąd zmierzam. Dobrze rozpoznałeś, mój drogi! (Przytakuje przyjaźnie).

Sekretarz (z najwyższą pokorą)

Nie śmiałym w słońce spojrzeć -

Wielki Kanclerz (poklepując go po ramieniu)

Spokojnie - umiem docenić wśród mych wychowanków takt... którego, to prawda, nic a nic wam nie brakuje -

Sekretarz (ponownie całując jego dłoń)

Mój łaskawy Pan i Mistrz! (do siebie) Wielki krok w kierunku rezygnacji!

Wielki Kanclerz (zdemując pierścień z ręki)

Proszę, mój drogi. Usta twe, które mi po wielokroć tak gorąco wierność i oddanie przysięgały, i dotąd nigdy na próżno - zasłużyliście na ten kamień, by świadczył o mej łasce, składam go jako Waszą własność w Waszą dłoń!

Sekretarz

(z niskim ukłonem przyjmuje pierścień)

Wzruszenie--- Podziw - Słów nie umiem znaleźć, skryły się w głębi mych uczuć -

Wielki Kanclerz (łaskawie)

Już dobrze!... (Następujący tu tekst wygłasza małymi fragmentami, po każdym popadając w głęboki namysł). W ojczyźnie Księcia rządzi mój szlachetny przyjaciel, wspaniały Kardynał Minister. Moje

serce poważa go głęboko, jak wiecie, i wdzięczne jest, że gdym mu niedawno zgodnie z życzeniem naszego Monarchy, który chciał go ujrzeć w purpurę przyodzianego, w imię naszego dworu jak najrychlej przyjąć go mogłem.

Sekretarz (najwyraźniej zdziwiony)

Czyżby jawił mi się tu zamysł pewien?

Wielki Kanclerz (wciąż na tę samą modłę)

Kardynał, który skupia w sobie wieniec wspaniały cnót wszelakich, okazał mi, wiem to, za mą skromną przysługę, wdzięczność. Jest on też protektorem tego młodego Księcia, byłby nawet sam skompromitowany, gdyby onże, tu, jako dyplomata, gdyby okazał się zarazem i przestępcą. *Duc* ma godnych krewnych i przyjaciół. (Zażywa tabaki) Bo zaiste. Nie oceniamy zbyt poważnie młodzieńczych wybryków, a wtedy przyznać trzeba, że to obiecujący młody człowiek o wielkich przymiotach ducha.

Sekretarz

Słuszne świadectwo! Uczyni go dumnym, jeśli potrafi je docenić -

Wielki Kanclerz

Młodzieńczych wielkości nie mierzy się tym samym łokciem, jakiego użyć trzeba przy ocenie człeka dojrzałego i narodów dojrzałych. Relacje! - relacje zachowywać. We wszystkim!

Sekretarz

Gadają ślepi o kolorach! Filozoficzne gadki!

Wielki Kanclerz

Tak, mój drogi, czasy się zmieniają. Kiedyś niższe stany milkły, gdy tylko jaśnie oświecony się wyżywał, nawet gdy czynił to całkiem głośno! Pospółstwo wiedziało przecież, w swym zbawiennym i im przystojnym poddaństwie, że zdobywanie chleba i wielkość, to są dwa różne światy i że to orzeł jest panem gniazda. Teraz jednak zaczyna się czas sędziów - duch krąży nad Europą, duch, który przybył tu z Anglii, a nazywa się on - opinia publiczna. Hmmm hmmm! Prawdziwy *poltergeist*!

Sekretarz

Boże bądź pochwalon! U nas wszystko po staremu! I na stulecia pewne.

Wielki Kanclerz

Oczywiście, nikomu bym nie radził, by się na to zgadzał. Umiemy uczynić sobie uparte konie posłusznymi, a dzikie okiełznać. (Przerywa na chwilę, która trwa w spokoju). Pojedziecie jeszcze dziś z listami ode mnie do siedziby owego wspaniałego polityka. Liczę na Was, bo wiem że mogę i chcę na was liczyć we wszystkich najważniejszych punktach. Bo to, co nie zostało napisane, i tylko usta to wypowiedzą, i do uszu jego wielmożności się wśliźnie, to jest właśnie duch naszej sprawy. A ducha mego w dłonie wasze składam. I wiem, że dobrze będzie tam chroniony.

Sekretarz (osuszając oczy)

Jakżeż szczęśliwe intencje przyświecają Waszej Ekscelencji.

Wielki Kanclerz

Pojedziecie, popędzicie jak na skrzydłach. Mój syn udaje się do siedziby swego klasztoru na prowincji, *Duc* zostanie przeze mnie przyjęty w zaciszu domowym - będzie zadziwiony - Kardynał zaś mocnym słowem zadławi złe sprawy, które zbierają się po kątach w jego ojczyźnie. W Rzymie natomiast, gdzie mu się ufa, przedstawi tę historyjkę jako zwykły wybryk młodzieniaszków; ale dobrze by było otrzymać przy tym absolucję *in cautelam*. Ojciec Święty udzieli jej chętnie zatroskanemu o swe zbawienie synowi, którego zna przecie, i tak to wyciągnie się mojego słabeuszka z odmetów, jak to kiedyś miało miejsce ze świętym Piotrem.

Sekretarz

Świetnie!

Wielki Kanclerz

A wtedy, jeśli Kardynał Minister się zgodzi, mój syn za kilka miesięcy otrzyma purpurowy kapelusz opata. Książca natomiast ochroni to przed pomówieniami, jeśli otrzyma on Wielki Order na Wstędze. Tak zamilknie tłuszcz w obu naszych mocarstwach.

Sekretarz

Godna podziwu mądrość!

Wielki Kanclerz

Także mój dwór a i ja sam zrobimy, co do nas należy, w Rzymie. (Bierze szczyptę, a potem bawi się tabakierką.) Dziś jest tak, że dobro publiczne, ład i obyczajność oczekują, iż sprawiedliwość się im podporządkuje. To pokłosie owych złych nauk, przywleczonych tu do Raju przez owego niderlandzkiego Hrabiego, choć nie wiem, jak to było możliwe! To obcy nam człowiek, nikt nie będzie chciał za niego ręczyć.

Sekretarz

Biedny człeczyna! Nie ma nic do stracenia!

Wielki Kanclerz

Nie ma wątpliwości, że to on sprawił, iż się ci dwaj ze sobą zaprzyjaźnili. Fałszywość jego ich do tego przywiodła, po to to uczynił, by ich ze skóry obłupić. Taki był plan, którego ofiarą padłby cudotwórca, przez tajemnice, przez winy i pogrożki, stając się wpierw panem mego syna, by potem i mnie sobie podporządkować. O tak, ale teraz to ja stanę się mistrzem, który zarządzi maszyną jego życia.

Sekretarz

Jakaż dogłębna wiedza!

Wielki Kanclerz

Trzeba go do twierdzy: tam może się spokojnie wyżyć, a my wtedy nie musimy się już niczego obawiać. (Z godnością). Nakażcie, by zaraz się tu pojawił dyrektor policji, a za godzinę przyjdźcie odebrać listy. (Odprawia go łaskawym skinieniem głowy i zasiada do pisania).

Sekretarz

(po głębokim ukłonie oddala się pospiesznie; do siebie)

Znam pewną księżną, która, by uratować młodego pana, nie będzie skąpiła kremnickich dukatów. To co Kanclerz zamierza na wielką skalę, tak zrobię ja co rychlej w małym interesie, podczas gdy jego Eksceleńcja zajęty jest pisaniem listów. (Ogląda się, rzucając spojrzenie na piszącego). W ten sposób dopomogę w małżeństwie złota z pierścieniem. A dyrektor policji oberwie przy okazji prawdziwą mokrą ścierą. Tak to pomożemy wielu za jednym zamachem.